WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

# EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | WTOREK, 7-go MARCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 65





DR. FUNK
mianowany został szefem referatu prasowego w gabinecie Hitlera.



LEON BLUM
dotychczasowy przywódca socjalistów francuskich, po zbawiony został zupełnie wpływów w swem stronnictwie.

# DZIŚ PROCES GORGONOWEJ

## rozpoczyna się w sądzie krakowskim.—Przed ostatecznem wyświetleniem tajemnicy ponurej zbrodni w Brzuchowicach

## Gorgonowa pod groźbą szubienicy

Kraków, 6 marca.

Dookoła krążą już dziś, jak Polska długa i szeroka nietylko plotki, nietylko opinje zupełnie krańcowe i zapatrywania zgoła rozbieżne, lecz dziś wytworzyła się wokół byłej przyjaciółki inż. Zaremby już cała legenda. Jedni — a tych jest znaczna większość, widzą w pięknej jugosłowiance

**uosobienie przewrotności, zła i okrucieństwa.**

Inni — tych jest o wiele mniej — uważają, że Gorgonowa jest męczennica, że cierpi niewinnie i że społeczeństwo nigdy nie potrafi jej powetować tych krzywd, jakie dotychczas z jego winy poniosła.

Gorgonowa sama — to się spostrzego już z przebiegu procesu lwowskiego — coraz bardziej nabiera przekonania, że jest rzeczywiście aniołem, że jest męczennicą i ideałem wszelkich cnót i zalet. Początkowo — podczas przewodu sądowego we Lwowie — dawała odpowiedzi wykrętne, odmawiała zeznań, zacinała się w upartem milczeniu. Po procesie, gdy miała się stać matką — gdy znaleźli się ludzie, którzy zaopiekowali się nią i zajęli nietylko jej losem, ale i wykazaniem jej niewinności — po procesie Rita Gorgonowa przywdziała wokół swej głowy aureolę męczennicy. Z biegiem czasu przyzwyczaiła się do niej. Tej pięknej o południowej urodzie kobiecie, jest ładnie w tym stroju cierpiącej i znieważanej męczennicy..

Dwudziestego czwartego kwietnia 1932 roku rozpoczął się przed lwowskim sądem przysięgłych proces przeciwko Gorgonowej, oskarżonej o zabójstwo 17-letniej Lusi Zarembianki. Mord został dokonany w dniu 30 grudnia w podmiejskiej willi inż. Zaremby w Brzuchowicach.

Proces zakończył się wyrokiem skazującym Gorgonowa na śmierć. Sąd uznał jej winę za dowiedzioną. Gorgonowa zabiła córkę swego przyjaciela, zabiła niebezpieczna rywalkę, która zagradzała jej drogę do majątku inż. Zaremby i do jego nazwiska.

Gorgonowa, żona lwowianina, który małżonkę opuścił i wyjechał do Ameryki — była w ciąży. Wyrok nie mógłby być wykonany, aż dopiero w kilka miesięcy po porodzie. W międzyczasie obrońca skazanej wniósł o kasację wyroku. Sąd kasacyjny dopatrzył się pewnych nieścisłości: przedewszystkiem w samem sformułowaniu pytań dla sędziów przysięgłych i zarządził powtórzenie procesu.

Powtórzenie procesu ma się odbyć nie we Lwowie, gdzie atmosfera jest zbyt naprężona — ale w Krakowie. Takie orzeczenie wydał Sąd Najwyższy.

***

Przypominamy pokrótce tło całej sprawy: 30 grudnia w nocy zabita została tuż koło swego łóżka Lusia Zarembianka; zabita sztyletem, w sposób bestjalski, nie bez śladów pewnego znęcania się

**o charakterze zboczenia seksualnego**

nad ofiarą.. Tuż koło trupa zostawił zbrodniarz swe ekskrementy.

Akt oskarżenia pierwszej rozprawy lwowskiej maluje tło zbrodni: Gorgonowa traktujące b. źle dzieci Zaremby, a faworyzująca swoją czteroletnią Romkę... Żona Zaremby w domu obłąkanych; walka Lusi Zarembianki o dom, o niezależność ojca, walka o wyzwolenie się od Gorgonowej, osoby o burzliwej przeszłości i wątpliwej konduicie.

Akt oskarżenia podaje najważniejsze poszlaki ciążące na Gorgonowej. — Pies, zły i bardzo czujny, który nie zaszczekał w feralną noc ani razu, krew na palcie Gorgonowej, jej skaleczona ręka od wybitej szybki w drzwiach prowadzących z werandy do jej pokoju — zeznania Stasia Zaremby, który widział Gorgonową bezpośrednio po mordzie w ciemnym pokoju;

**krew na śniegu, którą Gorgonowa ukryła..**

Piekło w domu Zagłoby, piekło zakończone istnie piekielną zbrodnia. — znajduje w tym akcie oskarżenia wyraz następujący:

Dorastające z czasem dzieci Zaremby z jego legalnego małżeństwa niechętnem okiem patrzały na stosunek ich ojca z obcą kobietą, która, uzurpując sobie prawa małżonki i gospodyni domu, wyciskała swym despotyzmem piętno na całem życiu tych ludzi. Gdy ponadto nie umiała czy też nie chciała przywiązać do siebie dzieci Zaremby, żadnem żywszem uczuciem, stosunki wzajemne między nią a niemi stawały się coraz gorsze i coraz przykrzejsze. W ten sposób zwolna uczucie Gorgonowej do dzieci, a przedewszystkiem do Elżbiety przerodziło się w nietajoną nienawiść na co złożyły się jeszcze i dalsze powody.

Oto dorastająca Elżbieta uświadamiała sobie coraz wyraźniej stanowisko Gorgonowej w domu jej ojca oraz mogące z tego w przyszłości wyniknąć konsekwencje. Widziała, że Gorgonowa dąży wszystkiemi siłami do tego, by skłonić Zarembe do rozwodu z jej matką, a natomiast do ulegalizowania stosunku, łączącego Gorgonową z Zarembą w formie małżeństwa. Zrozumiały sentyment do ciężko chorej i nieszczęśliwej matki, uzasadniona nieufność, żywiona do narzuconej opiekunki powodowały, że aż nazbyt często przeciwstawiała się Elżbieta tym usiłowaniom Gorgonowej, usiłując wpłynąć na ojca. O tem wszystkiem wiedziała Gorgonowa.

Henryk Zaremba, kochając bardzo swe dzieci, a szczególnie swą córkę, uległ jej wpływom i już to na skutek tych wpływów, już też na skutek własnego rozumowania, począł skłaniać się do myśli o rozwiązaniu jego stosunku z Gorgonową. Ostatecznie doszło do tego, że z początkiem grudnia 1931 r. wynajął on sobie nowe mieszkanie przy ul. Potockiego we Lwowie z tą myślą, iżby w niem zamieszkał wraz z dziećmi ale bez Gorgonowej i wyraźnie składał wobec swej córki i innych osób oświadczenia, że mieszkanie to ma stanowić własność Lusi i jej bilet wizytowy ma widnieć na drzwiach tego mieszkania.

Liczne momenty, ujawnione w toku prowadzonego śledztwa malują dosadnie wrogi stosunek Gorgonowej do Lusi Zarembianki.

Henryk Zaremba zeznał, że już od chwili, kiedy Gorgonowa zaszła od niego w ciążę, datuje się silny rozdźwięk między nią a Lusią. Stosunki między niemi doznawały czasami takiego naprężenia, iż był nawet zmuszony

**wysłać Lusię na pewien czas do Szwajcarji,**

gdzie ją oddał do zakładu wychowawczego.

Rozalja Kamińska była nieraz świadkiem, jak oskarżona używała wobec dzieci najgorszych słów, skąpiąc im przy tem jedzenia... Przed służącą Marceliną Tobiasz wyraziła raz Lusia prośbę, iżby ten świadek uważał na to, by oskarżona nie wsypała do jedzenia trucizny. Dawna służąca Zaremby, Bekerówna była również świadkiem niesłychanych awantur między Lusią a Gorgonową, a ich powodem było przeważnie to, że Gorgonowa podejrzewając Lusię, iż ona jest przyczyna niezgody między nią a Zarembą. Gorgonowa wprost odgrażała się nawet Lusi, że

**ją zabije, bo łamie jej życie.**

Wobec Bieleckiego wyraziła się Gorgonowa, że zamorduje Zarembę, jego dzieci i siebie. Wyrażenie to spowodowane zostało tem, że Lusia oparła się Gorgonowej, iżby jej przypaść miała na własność willa w Łączkach, którą posiada Zaremba.

Dzień 1 stycznia 1932 r. miał być dniem przełomowym w stosunku między Zarembą a oskarżoną. W tym to dniu miała nastąpić przeprowadzka do nowego mieszkania, do którego nie miała już więcej wejść oskarżona. Miała niem zawładnąć bezpowrotnie ta, która w przekonaniu oskarżonej wykopała przepaść między nią a Henrykiem Zarembą, ta, która z długoletniej walki o pierwszeństwo w domu i o osobę Zaremby wyszła zwycięsko. Gorgonowa widziała jasno, bo widzieć musiała, że trací grunt pod nogami.

Trzydziestego grudnia 16-letnia Lusia padła pod ciosami dźgana.

Czy tego okropnego mordu dokonała Gorgonowa — to już — w formie ostatecznej wyjaśni przewód sądowy, który rozpoczął się dziś w krakowskim sądzie przysięgłych.

# Wyniki wyborów w Niemczech

## Minimalny udział głosujących.—Karabiny maszynowe na dachu w Berlinie.—Hitler nie uzyskał większości?

Berlin, 5 marca.

(Tel. własny Expressu).

Jak było do przewidzenia, od samego rana cały Berlin przybrał charakter wielkiego obozowiska.

Silne oddziały policji, wzmocnione przez szturmowców i uzbrojone w granaty ręczne, przeciągają ulicami. Pozatem auta pancerne i oddziały konnej policji patrolują dzielnice robotnicze. Na dachach niektórych gmachów

**USTAWIONO KARABINY MASZYNOWE.**

**Przechodniom nie wolno się nigdzie zatrzymywać, niewykonanie jakiegokolwiekbądź rozkazu policjanta pociąga za sobą**

**NATYCHMIASTOWĄ REWIZJĘ OSOBISTĄ I ARESZTOWANIE.**

**Ruch w lokalach wyborczych jest minimalny. Przed każdym lokalem tworzą się przez szturmowców**

**SZPALER, PRZEZ KTÓRY MUSI PRZEJŚĆ KAŻDY WYBORCA,**

**najdokładniej obserwowany i jeżeli wyda się hitlerowcom podejrzany, dotarcie jego do urny nie jest zupełnie pewne.**

Do godziny 5-ej wieczorem udział wyborców wynosił zaledwie 30 procent. W niektórych zaś dzielnicach jeszcze mniej.

**Tak samo mniej więcej wygląda we wszystkich innych większych miastach Niemiec. Mimo to, panuje przekonanie, że hitlerowcy wraz z partją Hugenberga nie uzyskają większości i że wobec tego**

**I TEN PARLAMENT BĘDZIE ROZPĘDZONY.**

**Utrzymuje się pozatem uporczywa pogłoska, że na przyszły poniedziałek, t. j. 13 przygotowany jest nowy zamach stanu, który tym razem odda**

**PEŁNIĘ WŁADZY W RĘCE HITLERA**

**i usunie z rządu elementy, nie „dość zdecydowane", jak Papen, Neurath i td.**

# EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700


# Gorgonowa siostrą sprawcy wybuchu wojny światowej

## Brat jej, Paweł Ilic brał udział w zamachu na arcyks. Ferdynanda w Serajewie

## Wszystko mi jedno, niech mnie powieszą--mówi Gorgonowa

W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed sądem przysięgłych oczekiwana oddawna z olbrzymiem zainteresowaniem **rozprawa Rity Gorgonowej, oskarżonej o zamordowanie w Brzuchowicach w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. ś. p. Lusi Zarembianki.**

Jak wiadomo, **sąd przysięgłych we Lwowie uznał oskarżoną winną zarzuconej jej zbrodni i skazał ją na karę śmierci przez powieszenie**, jednakże Sąd Najwyższy w Warszawie, do którego odwołał się obrońca zasadzonej, **polecił ponowne przeprowadzenie rozprawy, delegując do jej przeprowadzenia sąd krakowski.**

Krakowska rozprawa Gorgonowej wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, jednakże z powodu stosunkowo bardzo szczupłych rozmiarów odnośnej sali sądowej musiano ograniczyć napływ dziennikarzy, a publiczność w bardzo małej liczbie otrzymała bilety wstępu.

W skład trybunału, który sądzić będzie Gorgonową, wchodzą wiceprezes sądu apelacyjnego dr. Jendl jako przewodniczący, s. o. dr. Krzyśński i s. o. dr. Ostrega jako wotanci, zaś s. o. Sołecki jako sędzia zapasowy. Protokułuje aplikant dr. Ehrenpreis.

Jako oskarżyciele zasiadają: prokurator dr. Szypuła w asystencji prokuratora d-ra Przytulskiego.

Obrońców ma Gorgonowa trzech: adwokat lwowski dr. Axer, adwokat Ettinger z Warszawy, który objął obronę przed rozprawą w Sądzie Najwyższym i adwokat dr. Woźniakowski, któ ry przyjął obronę po przewiezieniu Gorgonowej do Krakowa.

Adwokaci Ettinger i Axer przybyli wczoraj ze swych miast do Krakowa.

***

Dziś o godz. 6 rano przybył do Krakowa obrońca Gorgonowej dr. Axer ze Lwowa, natomiast drugi obrońca adw. dr. Ettinger z Warszawy, z powodu pogrzebu krewnej przyjechał dopiero w nocy.

**Przed godz. 12 w południe udał się dr. Axer wraz z dr. Woźniakowskim do więzienia św. Michała, gdzie przez godzinę rozmawiał ze swą klientką. Gorgonowa jest spokojna, jednak nie znać na jej twarzy dawnej wesołości.**

O przyszłym wyroku wyraża się zupełnie obojętnie, mówiąc:

**— Niech mnie powieszą, niech rozstrzelają — wszystko mi jedno.**

O swym pobycie w więzieniu krakowskiem wyraża się Gorgonowa jaknajlepiej. Naskutek starań prezeski patronatu nad więźniami, hrabiny Łubieńskiej, Gorgonowa otrzymuje obecnie półtora litra mleka i dwa jajka dziennie.

Dostaje ona również rzeczy potrzebne dla dziecka, jak puder itd. Dziecko jej dotychczas nie zostało ochrzczone, **gdyż teściowa oskarżonej nie życzy sobie, by dziecko zostało ochrzczone w więzieniu.** Zaznaczyć należy, że stosunek teściowej do oskarżonej jest bardzo dobry.

Jak się dowiadujemy, obrońcy zażądali przesłuchania kilku nowych świadków, **między innemi syna Gorgonowej, ucznia 7-ej klasy gimnazjum w Tarnopolu i jego wychowawcy dr. Parnelli.**

**Jak się dowiadujemy, oskarżona Gorgonowa jest siostrą Pawła Ilica, współsprawcy zamachu na arcyksięcia Ferdynanda i jego żony, dokonanego w dniu 28 czerwca 1914 roku w Serajewie, który to zamach stał się bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny austrjacko-serbskiej, a następnie wojny światowej.**

# Budowa nowego gmachu

## Muzeum Narodowego w Krakowie

Na ostatniem posiedzeniu magistratu miasta Krakowa, które odbyło się dnia 4 bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Kaplickiego, poza szeregiem spraw bieżących omawiana była sprawa budowy Muzeum Narodowego przy wylocie ul. Wolskiej.

Architekci pp. Boratyński i Kreisler przedstawili dotychczasowy stan prac przygotowawczych, jak protokuły z posiedzeń komitetu budowlanego i plany przyszłego muzeum, oraz przedłożyli magistratowi uchwalony przez komitet program konkursu na fasady i uregulowanie otoczenia muzeum. Magistrat po dłuższej dyskusji projekt ten przyjął i zostanie on przedłożony do uchwalenia radzie miejskiej.

Następnym punktem obrad magistratu była sprawa adaptacji w rzeźni m. a to sporządzenie kondensatora amoniakalnego i zmiana konstrukcji popędu wedle referatu dyr. Rajmana.

# Kino artykułem pierwszej potrzeby

Kino musi być tanie, dla wszystkich dostępne, gdyż jest to w dzisiejszych czasach prawdziwie popularna rozrywka i odpoczynek dla licznych rzesz publiczności.

Stwierdzamy z przyjemnością, że zrozumiał to zawsze ruchliwy Zarząd teatru „UCIECHA" i wykorzystując to, że ma największą salę w śródmieściu obniżył ceny miejsc w sposób rewelacyjny. Podstawowe ceny zł. 1.50 a także i 1.— zł. za bardzo dobre miejsce, czyni to kino dostępnem dla wszystkich, tembardziej, że ponadto Zarząd przyznaje pracownikom znaczne zniżki.

Zapisana tak dobrze w pamięci Krakowian „Uciecha" niewątpliwie pozyska sobie w ten sposób liczną frekwencję, gdyż przedsiębiorstwo to dysponuje najlepszą aparaturą i ma stale bardzo wysoki poziom repertuaru filmowego.

# Uporządkowanie ulic

Dnia 3 marca br. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa miasta Witolda Ostrowskiego, posiedzenie komisji drogowo-kanałowej rady miasta.

Na posiedzeniu tem zatwierdziła komisja koszta rzeczywiste uporządkowania ulicy Zabłocie, chodników w ulicach: Przemyskiej, Pawła Popiela, Grzegórzeckiej, Na Stawach, B. Zaleskiego, Syrokomli, Ujejskiego, al. Słowackiego i na narożnikach: ul. Grottgera — Kościelnej, al. Słowackiego — Śląskiej, ul. Żuławskiego — Długiej, ul. Basztowej — Ryn. Kleparskiego i ul. Fenna — Krowoderskiej, oraz szeregu robót naprawczych drogowych na rachunek osób trzecich.

Następnie przyjęła komisja wnioski w sprawie kolaudacji kolektora w ul. Pasterskiej i kanału w ul. Glinianej oraz zatwierdziła koszta szeregu domowych połączeń kanałowych.

W końcu rozstrzygnęła komisja oferty na dostawę furmanek konnych do robót drogowych i kanałowych jak również na dostawę kół do walców drogowych.



# Latarnie uliczne

## w niebezpieczeństwie

Ostatnio nieznani sprawcy masowo kradną żarówki z latarń orientacyjnych, zrywając plomby wzgl. wybijając szyby w latarniach.

Ponieważ w myśl zarządzenia prezydenta i wiceprezydentów miasta z dnia 7. III. 1931 r. L. VII. P. porz. 5-31 o latarniach orjentacyjnych na domach, właściciele realności (administratorzy) wzgl. dozorcy domów obowiązani są czuwać nad całością latarń, elektrownia miejska zwraca się do PT. właścicieli wzgl. administratorów z uprzejmą prośbą, aby polecili dozorcom domów, by baczniejszą uwagę zwracali na latarnie i pilnowali ich całości, a w razie zauważenia uszkadzania latarni lub kradzieży żarówek, osobników takich oddawali organom policji państwowej.

# Choroby zakaźne

## w Krakowie

W wydziale IX magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od 26 lutego do 4 marca następujące przypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna — 11, dyfterja — 6, dur brzuszny — 2, dur plamisty — 1, koklusz — 1, ospa wietrzna — 3.

# Śmierć w kościele

W czasie nabożeństwa w kościele parafjalnym w Płaszowie, około g. 3 po poł. miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. 61-letni Franciszek Warzecha zam. przy ul. Płaszowskiej 111 osunął się na ziemię.

Mimo natychmiastowego ratunku nie zdołano go już utrzymać przy życiu. Przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek ataku serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

# Nieudane wystąpienia komunistów

Wczoraj odbyły się zapowiedziane dwa zebrania ludowe a mianowicie w domu tramwajarzy i w domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego.

Gdy uczestnicy tego drugiego zebrania wychodzili z zebrania, na placu Szczepańskim liczni komuniści poczęli wznosić okrzyki antypaństwowe. Policja aresztowała kilku komunistów.

# Składajcie ofiary

## na odnowienie kościoła Sw. Agnieszki

Odnowienie wnętrza kościoła św. Agnieszki w Krakowie dobiega końca. Prace są wykonane wysoce artystycznie. Zarząd kościoła przystępuje obecnie do budowy wielkiego ołtarza i na wystawienie odpowiedniego tabernakulum zbiera ofiary z nieużytecznych przedmiotów srebrnych — jak: papierośnic, łańcuszków, połamanych łyżek i t. d.

W dalszym ciągu złożyli ofiary następujący ofiarodawcy, a mianowicie:

1) Szan. Redakcja EXPRESSU ILUSTR. w Krakowie — 39 szt. srebr. monet, różne drobiazgi srebrne, papierośnica srebr., 1 ramka bronzowa, 1 misa mosiężna.

2) P. Balcewiczowa Anna, Kalwarja-Brody— 3 szt. srebr. monet, obrączka srebrna.

3) P. Pułczyński Edmund, Krowoderska 79 — 1 srebr. papierośnica i 7 szt. srebr. monet.

4) P. Klepa Magdalena, Madalińskiego 15 — 1 obrączka srebr. i 1 moneta srebrna.

5) F. F. z Podgórza — 10 koron srebrnych.

Ofiary na powyższy cel przyjmuje również Administracja Expressu Ilustrowanego w Krakowie, Pijarska 4.

## DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Ul. Grodzka 22 „Pod Złotym Słoniem", tel. 102-03. Pl. Matejki 3 „Pod Jagiellą", tel. 156-11. Ul. Wybickiego 1 „Apteka Nowowiejska", tel. 156-10. Ul. Rakowicka 114-08. „Pod Trzema Gwiazdami", tel. 114-08. Ul. Dietla 36 „Sternbacha", tel. 147-64.

W Podgórzu: plac Zgody 18 „Pod Orłem", tel. 165-54.

# Nowy zarząd zrzeszenia

## rzemieśiników żydowskich

Dnia 26 lutego b. r. odbyło się 1 Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Jad Charuzim", Krakowskie Zrzeszenie Żydowskich Rzemieślników i Drobnych Przemysłowców w Krakowie Miodowa Nr. 18. Wybrano Zarząd, Komisję kontrolującą i Sąd Polubowny. Na Zgromadzeniu tem uchwalono wysłać hołdownicze telegramy do Pana Prezydenta Rzplitej Mościckiego, Pana Marszałka Piłsudskiego, Pana Wojewody d-ra Kwaśniewskiego i Pana Prezydenta dr. Kaplickiego.

Stowarzyszenie to stojąc na gruncie współpracy z Rządem ma na celu rozwój rzemiosła i drobnego przemysłu, popieranie interesów zrzeszonych, pomoc doraźną oraz zadania kulturalno- oświatowe.

Dnia 2 marca odbyło się pierwsze posiedzenie Zarządu, na którem wybrano Prezesem Radce Teodora Dembitzera, zastępców: Prezesa Bertolda Frankla i Ludwika Kreislera. Sekretarzem Inżyniera Ignacego Muszyńskiego, Skarbnikiem Norberta Briefera.

Do Wydziału wybrani zostali: Jakób Ettinger, Michał Perlberger, Jakób Sturtz, Leon Silber, Jakób Wischnitzer, Manu Mermelstein, Jerzy Wnuczek, Jakób Lippner, Jakób Mond, M. Marmur, Juda Schiffer, Juljan Faerber i Maurycy Reissmann.

## REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Człowiek małpa".
APOLLO - „Jasnowłosy sen" z Liliana Harvey
ATLANTIC: — „Dzielny wojak Szwejk", film śpiewany i mówiony po czesku
BAGATELA — „10-ty kochanek" (Anny Ondra)
PROMIEŃ: — „C. K. Feldmarszałek" (Vlasta Burian).
SŁOŃCE: — „Potępione dusze" ( w roli główn. Pola Negri); o godz. 9-ej „Walka ze skutkami prostytucji"
ŚWIT: — „Rok 1914" (w roli gł. Smosarska, Conti).
SZTUKA: — „Ja w dzień — ty w nocy"
UCIECHA: — „Hallo! Paryż, Hallo Berlin!", reż. Duvivier, twórca filmu Dawid Golder).
WANDA — „Każdemu wolno kochać".
DOM ŻOŁNIERZA: — Godz. 15.30 „Rewolucja małżeńska", godz. 19.30 „Pani Prezesowa"
MUZEUM: — „Lokomotywa" (Lon Chaney) i „Sterowiec L.A. 3" (Jack Holt).

# OBRONA DOLARA.

## Giełdy towarowe w Ameryce zamknięte. — Zamknięcie wszystkich giełd w Anglji.—Ceny walut i złota w Londynie nienotowane.—Oczekują zawieszenia wymienialności dolara na złoto i wywozu złota z U. S. A.

# Zupełny brak gotówki w Ameryce

Nadchodzące ze Stanów Zjednoczonych wiadomości finansowe brzmią coraz bardziej niepokojąco. Wydaje się, że sytuacja dolara

STALE SIĘ POGARSZA.

Pierwsza wiadomość wczorajsza, nadesłana przez PAT z Londynu ma następujące brzmienie:

***

Londyn, 5 marca.

Z Waszyngtonu donoszą o walnej naradzie jaka miała miejsce wczoraj w nocy między Hooverem a Rooseveltem przy udziale sekretarze stanu Millsa, doradcy Roosevelta prof. Molley'a i dyrektora Federal Reserve Bank Meyera.

Narada ta poświęcona była sytuacji banków.

Po tej naradzie Roosevelt konferował z senatorem Glassem b. sekr. skarbu za czasów Wilsona, następnie z sekretarzem stanu Hellem, dyrektorem korporacji finansowej o odbudowy Jahnesem oraz sekretarzem stanu Woodlinem.

Narady te wywołały szereg pogłosek, które nie znajdują dotychczas potwierdzenia, tem bardziej że konferencja była ściśle tajna i żadnego komunikatu nie wydano.

Wśród pogłosek tych wywołała pewne wrażenie wiadomość jakoby Roosevelt i Hoover *rozważali możliwość zakazu wywozu złota i możliwość zaprzestania wypłat w złocie.*

***

Wieczorem nadeszła wiadomość o

### zamknięciu giełd towarowych.

Nowy Jork, 5 marca.

Giełda towarowa i giełda bawełniana zostały zamknięte na czas trwania moratorjum bankowego.

W stanach New Jersey, Connecticut i Belmont ogłoszono dwudniowe moratorjum dla banków, również ogłoszono moratorjum w stanie Massachusets, w Filadelfji, w Maine oraz w stanie New Hampshire, Nebrasca, Floryda, Montana, Colorado i Dacota.

W New Hampshire i Nebrasca ogłoszono moratorjum od 3 do 8 dni. Równocześnie przewodniczący nowej izby reprezentantów, Rainey, oświadczył, że specjalna sesja kongresu zwołana zostanie możliwie najrychlej, celem zaradzenia kryzysowi bankowemu.

***

W New Yorku rozszalała istna

### panika pieniężna.

Okienka bankowe są oblężone. Policja pilnuje porządku. Wielkie banki newyorskie narazie jeszcze uskuteczniają wypłaty, a banki emisyjne wymieniają banknoty na złoto. Spodziewają się, że lada chwila mogą wyjść zarządzenia, mające na celu

ochronę złota amerykańskiego.

Życie w stanach, w których wprowadzono moratorjum, niemal całkowicie zamarło. Ten stan rzeczy przypomina czasy wojenne. Towary w sklepach są sprzedawane jedynie za gotówkę.

Gra w brydża i pokera odbywa się nie na pieniądze, ale za wiktuały, jak konserwy, kartofle, szynki, jaja i t. p. Lekarze otrzymują swe honoraria w naturze. Szpitale i lecznice są prawie puste, ponieważ nikt nie posiada gotówki na opłacenie kosztów kuracji.

***

Nowy Jork, 5 marca.

W urzędowym komunikacie gubernator stanu nowojorskiego Lehman oświadcza, że ze względu na psychozę paniki w innych stanach bankowości nowojorskiej grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Wyraził on przypuszczenie, że do poniedziałku prezydent Roosevelt wyda drastyczne zarządzenie.

### Anglja pomaga Ameryce.

Londyn, 5 marca.

Wstrzymanie wszelkich tranzakcyj w dewizach zagranicznych w Londynie nastąpiło na skutek decyzji Banku Angielskiego z dwuch przyczyn:

1) Dlatego, aby nie utrudniać Ameryce opanowania kryzysu przez nadzwyczajne zarządzenia, już wydane i oczekiwane jeszcze w dalszym ciągu do wtorku.

2) Aby się zaasekurować przed stratami, jakieby wynikły z dzisiejszych lub poniedziałkowych tranzakcyj, wobec tego, że nie jest wiadome, jakie środki Ameryka przedsięweźmie do wtorku.

Naogół więc krok Banku Angielskiego, wypływający całkowicie z sytuacji powstałej w Ameryce, uważany jest w City londyńskiej za rozumny i ostrożny, ponieważ byłoby ze szkodą dla Anglii, aby wstrzymane były tylko tranzakcje dolarami, a ponadto mogłoby to wprowadzić czynnik spekulacyjny i panikę niepożądaną dla City w takiej chwili. Bank Angielski, biorąc pod uwagę ścisły związek pomiędzy dolarami a wszystkiemi innemi walutami oraz złotem, wstrzymał wszystkie tranzakcje dewizowe. Przez dzień dzisiejszy, a TAKŻE W PONIEDZIAŁEK NIE BĘDZIE WIĘC ANI TRANZAKCYJ WALUTOWYCH, ANI USTANOWIENIA CEN ZŁOTA LUB SUROWCÓW.

Notowania rynków będą tylko nominalne. Żadnej paniki na rynku akcyjnym na giełdzie londyńskiej niema.

Bank Angielski zakupił dzisiaj nowy zapas złota, wartości 2.000.000 funtów. W ten sposób obecnie zapas złota Banku Angielskiego przekracza wartość — 154 miljonów funtów.

### Co będzie dalej?

— Jaki będzie dalszy rozwój wypadków?

— Co stanie się jutro z kursem dolara?

Na te pytania dziś jeszcze nie sposób odpowiedzieć. Jedna rzecz wydaje się nieprawdopodobna — inflacja w Ameryce. Inflacja leży zawsze w interesie przemysłu, nigdy w interesie bankowości. Ponieważ obecnie zagrożone są w Stanach w najwyższym stopniu tylko banki, przeto mowy być nie może o inflacji. Z tej strony kurs dolara jest pewny. Samo natomiast przejściowe zawieszenie wymienialności banknotów dolarowych na złoto nie może spowodować spadku kursów, ponieważ pokrycie banknotów USA jest aż nadto wystarczające.

Dotyczy to Ameryki. Inna jest sprawa co do Europy. Tutaj zależy wszystko od stanowiska głównych banków emisyjnych. Widzimy powyżej, iż Bank Angielski idzie całkowicie na rękę Ameryce i zawiesza działalność giełd nietylko pieniężnych, ale i towarowych, aby nie dopuścić spekulacji do głosu.

Prawdopodobnie tak samo postąpią i inne banki emisyjne, związane z dolarem węzłami finansowemi i gospodarczemi.

W Polsce zależy wszystko, oczywiście od Banku Polskiego. Jeśli nasza centralna instytucja emisyjna nadal będzie stosowała spokojną politykę zakupu dolara, rynek pieniężny u nas, pomimo pewnego naprężenia, nie dozna żadnych wstrząsów. Gdyby jednak nawet zastosowano pewne restrykcje, nie może być mowy o „panice dolarowej", — gdyż zaufanie do Ameryki, pomimo tamtejszych zadrażnień rynku pieniężnego, jest kolosalne.

W każdym razie dopiero dziś ujawnia się w całej rozciągłości trzeźwa polityka Banku Polskiego, który przez zmianę statutu zrezygnował z pokrycia obiegu złotych polskich dewizami i oparł się na czystem złocie.

# Roosevelt objął władzę.

## Ostre słowa nowego prezydenta pod adresem spekulantów finansowych.

Londyn, 5 marca.

Dziś o godz. 1 według czasu amerykańskiego, a o godz. 18 według czasu londyńskiego, prezydent Roosevelt złożył na Kapitolu, w obecności kongresu, uroczystą przysięgę.

Następnie oRosevelt wygłosił prze-

Następnie Roosevelt wygłosił przespekulację finansową w Stanach Zjednoczonych, zapewniając że użyje wszelkich środków konstytucyjnych do walki z tą spekulacją, a jeśli nie do to rezultatów, wystąpi do kongresu o udzielenie mu nadzwyczajnych pełnomocnictw dla użycia nadzwyczajnych środków walki ze spekulacją.

Waszyngton, 5 marca.

Prezydent Roosevelt, na czele swego rządu, wysłuchał uroczystego nabożeństwa.

Waszyngton, 5 marca.

Roosevelt w swojem przemówieniu o zagadnieniach międzynarodowych oświadczył, iż doskonale zdaje sobie sprawę z współzależności międzynarodowej i jest zwolennikiem międzynarodowej współpracy.

Waszyngton, 5 marca.

Objęcie władzy przez nowego prezydenta miało charakter niezwykle uroczysty.

Wobec sprzyjającej, słonecznej pogody ulice, któremi przejeżdżać miał prezydent, wypełniły tłumy ludzi.

Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności.

Zajmowanie punktów obserwacyjnych na dachach zostało surowo wzbronione, ponadto w tłumie widzów znajdowało się wielu detektywów, przybyłych z różnych stanów.

# Walka z propagandą antypolską we Francji.

## Grupa parlamentarzystów polskich wyjeżdża do Paryża.

Warszawa, 5 marca.

W dniu 3 marca odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej polsko - francuskiej. Przewodniczył Janusz Radziwiłł.

Tematem narad było nawiązanie kontaktu z grupą parlamentarną francusko-polską, dla zorganizowania współpracy w kierunku walki z coraz silniejszą agitacją antypolską we Francji, przeprowadzaną przez żywioły niemieckie.

Ustalono plan akcji, który przy sposobności pobytu w Paryżu p. Radziwiłł uzgodni z przewodniczącym grupy parlamentarnej francusko - polskiej.

Spodziewany jest wyjazd w tej sprawie do Francji kilku posłów z grupy parlamentarnej polsko - francuskiej.

### Wyrok śmierci w Stanisławowie

Stanisławów, 5 marca.

Dzisiaj przed sądem doraźnym stanął tutaj Daniło Kiryłuk, oskarżony o mord rabunkowy. Kiryłuk skazany został na karę śmierci. Jest to pierwsza rozprawa w Stanisławowie.

### Krwawy pojedynek

Budapeszt, 5 marca.

(t) W Tatersalu odbył się wczoraj pojedynek na szable między kapitanem Stremem a urzędnikiem prywatnym Tropauerem. Wynik pojedynku był niezwykle krwawy, albowiem oficer odniósł ciężkie rany.

### Przesilenie w wiedeńskiej radzie miejskiej

Wiedeń, 5 marca.

Posiedzenie rady narodowej, które zaczęło się spokojnie, zakończyło się niezwykle burzliwie. Ustąpiło całe prezydjum rady. Pierwszy złożył swój urząd przewodniczący socjal-demokrata, dr. Renner, następnie drugi przewodniczący, chrześcijańsko - społeczny, dr. Rameck, wobec konfliktu z socjal - demokratami,

### Nobile ciężko zachorował i poddał się operacji ślepej kiszki

Moskwa, 5 marca.

(sb) Znany generał włoski, Umberto Nobile, który uległ swego czasu katastrofie na statku „Italia" w drodze do bieguna północnego, zachorował obecnie ciężko w Moskwie.

Nobile znajdował się na nowej wyprawie w okolice podbiegunowe zachorował jednak na zapalenie ślepej kiszki i musiał się poddać operacji. Stan jego jest bardzo poważny.




## Humor dla wszystkich

Do państwa Wiewiórskich przychodzi nowa służąca ,Marysia. Pani Wiewiórska pokazuje jej pokoje umawia się co do ceny, wreszcie pyta:

— A świadectwa Marysia ma?...

— Nie, proszę pani.. — odpowiada skromnie Marysia.

— Jakto?... Marysia jeszcze nigdzie nie służyła?...

— Owszem, służyłam, proszę pani i na każdem miejscu dostałam świadectwo, ale wszystkie podarłam...

— To przecie idjotyzm!..

— E, gdyby pani widziała te świadectwa, toby pani tak nie mówiła...

***

Ciotka Melanja jest głucha jak pień.

Przed kilku dniami ciotka Melanja wybrała się na spacer ze swą siostrzenicą.

Droga prowadziła wzdłuż toru kolejowego. Nagle nadjechał express z błyskawiczną szybkością, przyczem ostry gwizd przeszył powietrze.

Ciotka Melanja uśmiecha się błogo i powiada:

— Ach, jak pięknie!.. Już wiosna.. Przed chwilą słyszałam świergot pierwszej jaskółki...

***

Kuropatkin był chory. Zawezwał lekarza. Lekarz stwierdzi grypę.

Po wyzdrowieniu lekarz przysłał rachunek. Kuropatkin przysłał lekarzowi czek.

Po trzech dniach dzwoni lekarz:

— Przepraszam pana, ale czek wrócił..

Na to Kuropatkin:

— Co pan chce?... Moja grypa też powróciła...

Spotykam mego przyjaciela. Jest bardzo smutny. Nędznie wygląda.

— Co ci jest?.. Źle się czujesz...

— Nie, nie... — Ożeniłem się..

— Ach, tak... — No i cóż?.. I jesteś nieszczęśliwy?..

— Nieszczęśliwy?... Nie powiem.. Mogę ci tylko powiedzieć tyle, że ślub mój odbył się w piątek, 13-go lutego, gdy przez cały dzień padał deszcz i na uroczystości było 13 osób.

#

Spotykają się dwaj kupcy.

— Świetnie wyglądasz... — powiada jeden z nich. — Poprawiłeś się..

— Tak... — odpowiada drugi. — Zimowy sport bardzo dobrze mi zrobił..

— Zimowy sport?.. Jeździsz na nartach?...

— Nie...

— Na łyżwach?.. Na saneczkach?...

— Nie!.. Skądże!... Ja osobiście nie uprawiam żadnego sportu, tylko sprzedaję różne przybory sportowe i to mi świetnie zrobiło!






# Nowe podatki i opłaty

## pozwolą uruchomić pracę dla bezrobotnych

W szybkiem tempie posuwają się naprzód prace naszych ciał ustawodawczych. Nowa ustawa w sprawie powołania do życia „Funduszu Pracy" przeszła już przez Sejm i Senat i

**w dniu pierwszym kwietnia wejdzie w życie.**

Pisaliśmy już o jej znaczeniu i celach. „Fundusz Pracy" powstaje na miejsce likwidującego się „Funduszu pomocy bezrobotnym" i ma przyjść z pomocą szerokim rzeszom tych, którzy wskutek kryzysu pozostali

**bez środków do życia.**

Podczas jednak, gdy „Fundusz Pomocy Bezrobotnym" udzielał zapomóg pieniężnych lub w naturze, „Fundusz Pracy" zamierza w inny sposób przyjść z pomocą masom bezrobotnych, a mianowicie przez

**przysporzenie im pracy.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że na uruchomienie robót w takim zakresie, aby pracę znalazła większa rzesza bezrobotnych,

**trzeba sporo pieniędzy.**

Skąd wziąć na to fundusze?

I oto nowa ustawa o „Funduszu Pracy" głównie zajmuje się sposobami wydobycia gotówki na cele związane z uruchomieniem robót w szerszym zakresie. Jedynym sposobem jest oczywiście

**nałożenie nowych podatków**

na tych, którzy mają jeszcze pracę. W ten sposób ci, którzy pracują, składają daninę dla bezrobotnych, umożliwiając im przetrwanie kryzysowego okresu.

Rozmaitość tych nowych podatków i opłat na cele „Funduszu Pracy" jest bardzo wielka.

Przedewszystkiem podwyższony zostaje

**podatek dochodowy**

o 1 procent. Od podatku tego nikt absolutnie nie będzie zwolniony. Będzie go płacił każdy, kto w jakikolwiekbądź sposób zarabia. A więc zarówno robotnicy jak i pracownicy umysłowi, lekarze i adwokaci, komornicy i rejenci, słowem — wszyscy bez wyjątku, a właściwie wszyscy z wyjątkiem tylko tych,

**którzy nie zarabiają,**

bo nie mogą znaleźć zajęcia.

Pozatem każdy obywatel składać będzie daninę na rzecz „Funduszu Pracy" w postaci szeregu podatków pośrednich A więc przedewszystkiem wprowadza się opłaty

**od biletów wstępu**

na wszelkiego rodzaju zabawy publiczne oraz imprezy rozrywkowe. Opłaty te wynosić będą od 5 do 50 groszy zależnie od ceny biletu wstępu.

Opłata

**od piwa**

wynosić ma 25 groszy od hektolitra, opłata

**od żarówek**

elektrycznych — 15 procent ceny. Wreszcie

**opłata od gazu świetlnego**

wynosić będzie 5 procent sumy, wykazanej w rachunku.

Wszystkie te opłaty przeznaczone na rzecz „Funduszu Pracy" wejdą w życie wraz z nową ustawą, czyli od pierwszego kwietnia roku bieżącego.

Stach.

# Hallo! Tu radjo!.

**WARSZAWA.**

Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50: Komunikat Meteor. 12.05: Program na dzień bieżący. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.20 Komunikat P.I.M. 15.10: Komunikat Państw. Instytutu Eksp., 15.15 Kom. gospodarczy, 15.25 Przegląd komunikacyjny, 15.35 Skrzynka pocztowa, 15.50 Piosenki w wyk. M. Fogga i chóru Dana (płyty), 16.25 Francuski (kurs element), 16.40 Odczyt, 17.00 Koncert popołudniowy. W przerwie około 17.25 Kom. Centraln. Biura Hydr., 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Wiad. bież., 18.25 Muzyka lekka i taneczna, 19.00 Rozmaitości, 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza", 19.30 „Na widnokręgu", 19.45 Pras. Dz. Radj., 20.00 Skrzynka pocztowa techniczna, 20.15 Opera „Aida", 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St., 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

**KRAKÓW.**

Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.20: Komunikat meteor. 15.10: Transm. z Warszawy, 15.35 Audycja dla dzieci i młodzieży. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.25—17.55 Transmisje z Warszawy, 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Wiadom. bież., 18.25 Rozmaitości, komunikaty, 19.10 Odczyt, 19.30—23.00 Transmisje z Warszawy, 23.00—24.00 Retransmisje ze stacyj zagran., 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

**POZNAŃ.**

Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.58: Sygnał czasu. 13.05: Koncert gramofonowy. 14.00: Giełda pieniężna i zbożowo-towarowa. 14.15: Komunikat gospodarczo-rolniczy. 16.40 Odczyt, 17.00 Koncert, 17.55 „Facecje przyrodnicze", 18.00 Odczyt dla maturzystów, 18.20 Tydzień propagandy „Służby dla zdrowia" 18.50 „Silva rerum", 19.05 Nadprogram z ilustr. muz., 19.28 Sygnał czasu, 19.30 „Miscellanea radjowe", 19.45—22.55 Transmisje z Warszawy, 22.55—23.10 Sygnał czasu.

**KATOWICEC.**

Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.15: Komunikat gospodarczy 13.20: Komunikat meteor. z Warszawy, 15.10 Komunikaty z Warszawy, 15.25 Kom. gospod., 15.35 Intermezzo muzyczne. 15.55 Skrzynka pocztowa techniczna, 16.10 Skrzynka pocztowa, 16.25—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dz. nast., 18.00—19.00 Transmisje z Warszawy, 19.00 Odczyt, 19.15 Rozmaitości, 19.25 Kom. strzeleckie. 19.30 Transmisje z Warszawy, 20.00 Płyty gramofonowe, 20.15—23.00 Transmisje z Warszawy, 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

**WILNO.**

Godz. 11.40—13.25: Transmisja z Krakowa i Warszawy, 14.40 Program dzienny, 14.45 Muzyka popularna, 15.15 Transm. z Warszawy, 15.25 Płyty, 16.10 Pogad. muzyczna, 16.40—17.55 Tr. z z Warszawy, 17.55 Program na wtorek, 18.00 Transm. z Warszawy, 18.20 Wiad. bieżące, 18.25 Koncert życzeń, 18.40 Odczyt litewski, 18.55 Rozmaitości, 19.00 Codz. odcin. powieśc., 19.10 Rozmaitości, 19.15 Wil. kom. sportowy, 19.03 Transm. z Warszawy.

# Wieści gospodarcze

**ŻELAZO POLSKIE ZA RYŻ SOWIECKI.**

Izba handlowa Polski i Z. S. S. R. w Warszawie, opracowując sprawę kompensat towarowych dla handlu polsko-sowieckiego, napotkała na towar, który był dotychczas sprowadzany z kraju, do którego Polska bardzo mało eksportuje i z którym ma bilans handlowy wybitnie ujemny.

Towarem tym jest ryż niełuszczony, sprowadzany głównie z Indyj Brytyjskich. W roku 1931 import ryżu niełuszczonego do Polski wynosił 23.026.000 zł., a w roku 1932 — 12.658.000 zł. Dzięki staraniom Izby, przyjechał z Moskdwy specjalista z tej dziedziny, który zwiedził naszą łuszczarnię ryżu w Gdyni i odbył tam szereg konferencyj z właścicielami łuszczarni. W toku konferencyj okazało się, że ryż sowiecki najzupełniej odpowiada wymaganiom importerów polskich.

Po przeprowadzeniu odnośnych pertraktacyj, ryż niełuszczony wszedł jako towar kompensacyjny za wyroby hutnicze. Tem samem obroty handlowe polsko-sowieckie ulegną dalszemu zwiększeniu. Izba handlowa Polski i Z. S. S. R. w dalszym ciągu opracowuje projekty kompensat

**WZROST ŚWIATOWEJ PRODUKCJI CYNY.**

Według ostatnich danych statystycznych, światowa produkcja górnicza cyny wynosiła w styczniu r. b. 7.802 tonn metr. wobec 7.405 tonn mtr. w grudniu ub. r. Z powyższych cyfr przypada w tonnach metr. (w nawiasie cyfry z grudnia 1932 r.): na państwa malajskie 2.477 (1.694). Indje Holenderskie 1.241 (1.370), na pozostałą Azję 1.800 (1.994), na cała więc Azję — 5.51* (5.058), na Afrykę 467 (623), Amerykę 1.317 (1.384), Australję 150 (180), Europę 150 (160).

**FUZJA BANKOWA W AMERYCE.**

Donoszą z New-Yorku, że First National Bank i First Minneapolis Trust Co., obie z siedzibą w Minneapolis, sfuzjowały się pod nazwą „First National Bank and Trust Co". — Kapitał akcyjny nowej instytucji wynosi 6 milj. dolarów, a rezerwy 5 milj. dol.

**DUŻY SPADEK PRODUKCJI OBUWIA W STANACH.**

Produkcja obuwia w U. S. A. wynosiła w rowane.
ku 1932 tylko 313.29 milj. par obuwia, czyli o ca. 3 milj. par mniej, aniżeli w roku poprzednim.

**SMITH BILL.**

Senat Stanów Zjednoczonych przyjął w tych dniach ustawę, znaną pod nazwą Smith Bill. Ustawa ta nie napotkała w izbach żadnych trudności, wobec czego liczyć się należy, że zostanie zatwierdzona przez Roosevelta, z którego inicjatywy została opracowana. Jak wiadomo, ustawa ta dotyczy akcji interwencyjnej na rynku na rzecz farmerów, uzależniając udzielenie im premij od rozmiarów redukcji przestrzeni uprawnej, zajętej przez bawełnę i pszenicę — Według projektów inicjatorów ustawy, zmniejszenie uprawy doprowadzi do zmniejszenia zbiorów surowej bawełny o 3 i pół miljona bel, powodując zwyżkę cen. Ustawa została naogół życzliwie przyjęta przez sfery rolnicze, które uważają, że jest to jeden z najlepszych dotychczas sposobów rozwiązania nadprodukcji surowców rolniczych. Z drugiej strony ustawa ta w przeciwieństwie do dotychczasowych poczynań wymaga niewielkich kredytów rządowych, co oczywiście gwarantuje łatwiejsze jej przeprowadzenie.




# Bezdomni bohaterowie ekranu

## Ludzie, których nikt nie zna, a bez których nie może się obejść żaden film

(lu) Każdy zna doskonale nazwisko Grety Garbo, Marleny Dietrich, czy Maurice'a Chevaliera, ale żadnego widza kinowego nie obchodzi zupełnie *ogromny sztab pracowników,* zajętych przy produkcji wielkiego obrazu.

Wydaje się nam, że Greta Garbo lub Marlena Dietrich to najważniejsze postacie, bez których nie obejdzie się obraz... Nieprawda..

Cała falanga ukrytych pracowników, pomocników reżysera, dekoratorów, fryzjerów, techników — oto

*bezimienni bohaterowie ekranu,*

których nikt nie zna, o których nikt nie mówi, ale którzy są tak samo nieodzowni jak wielka gwiazda, gdyż bez nich żaden obraz nie zostałby wyprodukowany.

Weźmy dla przykładu *fryzjera.* Nigdy nazwisko jego nie zostało wymienione w reklamie kinowej. Zdawałoby się, iż jest to

*niepotrzebny człowiek.*

A jednak — on formuje twarz artystki, od niego zależy jej wygląd.

Często zdarza się, że artystka wygląda na ekranie w niektórych scenach gorzej, brak jej czegoś... Jest to przeważnie wina fryzjera, który nie potrafił dostosować fryzury do całkowitego wyglądu gwiazdy.

Albo kierowniczka rekwizytorni i garderoby. Pracowniczka ta nie otrzymuje nawet setnej części tego, co zarabia gwiazda, a jednak może ona narazić wytwórnię na

*nieobliczalne straty.*

Zdarza się bowiem często, że wytwórnia filmowa wypożycza specjalnie z muzeów lub magazynów

*drogie rekwizyty,*

jak naprzykład zbroje, kosztowne dywany, meble, tkaniny i t. p. Wszystko to pozostaje pod opieką kierowniczki rekwizytorni. Gdy jeden z tych przedmiotów zginie, wytwórnia odpowiada materjalnie za straty.

Albo pomocnik operatora. Operator jest już bądź-co-bądź wielką figurą. Nazwisko jego ukazuje się czasem w reklamie, ale któżby się tam troszczył o „pomocnika"? A tymczasem główny operator udziela tylko ogólnych wskazówek, kieruje akcją techniczną, natomiast *samych zdjęć dokonuje jego pomocnik.*

A teraz proszę sobie wyobrazić, że przy próbnem wyświetlaniu filmu okazało się, iż zaszła fatalna omyłka, a mianowicie — pomocnik operatora użył dwa razy tej samej taśmy w skutek czego masowa scena, w której brało udział kilkadziesiąt osób,

*poszła całkowicie na marne...*

Cóż teraz zrobić?..

Dekoracje z tej sceny dawno już zostały zniszczone, artyści rozjechali się lub też pracują nad innemi filmami, jakże więc teraz naprawić ten błąd, powstały z winy pomocnika operatora?

Chyba jeszcze raz zwołać wszystkich aktorów i statystów, jeszcze raz zrobić te same dekoracje!... A ile to pochłania kosztów?...

Z tego widać jak wielką rolę w wytwórni spełnia

*pomocnik operatora...*

A takich pomocników jest bardzo wielu... Naprzykład — „zapowiadacz scen". Jest to człowiek, który czuwa nad kolejnością scen. Taśma filmowa posiada zazwyczaj od 2.400 do 3.000 metrów długości... Jeśli sceny nie zostaną ułożone w należytym porządku, któż wykryje ten błąd

*w trzech kilometrach taśmy?*

Rola bezimiennych bohaterów ekranu jest wielka i poważna, tylko nikt o tem nie wie.

# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 184

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Inę Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* * *

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* * *

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

* * *

Lena podczas pobytu w Katowicach, przebiera się za górnika „Antka".

Stefan zostaje dyrektorem kopalni księcia. Wicedyrektorem jest niejaki Wiktor Rybalt.

Pewnego wieczoru do pokoju Leny wpada Grant i oświadcza, przerażonym głosem, że policja go ściga, gdyż zdefraudował pieniądze, by móc dla niej kupować prezenty.

Grant znika. Lena zaś wyjeżdża do Katowic i w pałacu księcia staje się mimowolnym świadkiem orgjastycznych scen.

Następnego dnia wieczorem Lena, ukryta za kotarą, podsłuchuje rozmowę, jaka toczy się w sali konferencyjnej, gdzie oprócz księcia biorą udział w naradach dwaj dyrektorzy, Schwarz i Krause oraz prezes Lempke.

Na zebranie to przybywa również sztygar Wawrzon, który, jak się okazuje, jest zdrajcą sprawy górniczej. Prezes Lempke nakazuje Wawrzonowi, by zgładził Antka.

Wawrzon, chcąc zgładzić Antka, powoduje wybuch w kopalni. Lena uchodzi cało, lecz mści się na Wawrzonie i powiada mu, **że jego syn zginął. Wawrzon mdleje.**

Wawrzon poruszał zwolna wargami, szepcząc:

— Mój syn... mój Piotruś...

Lenie żal się zrobiło starego sztygara. Mimo iż wysłał ją na pewną śmierć, poczuła dlań w tej chwili tyle litości, że odparła:

— Niech się pan uspokoi... Może mu się nic nie stało... Ja nie wiem...

— Nie, nie... Ja wiem wszystko... Bóg mnie skarał...

Uspokoił się po dłuższych staraniach z jej strony. Lena uważała, iż dłużej nie powinna pozostawać w jego mieszkaniu.

Pietrek mógł wrócić w każdej chwili. Wawrzon również chciał wyjść.

— Muszę pójść na kopalnię... — mówił. — Muszę zobaczyć co się stało z moim synem...

Lena nie zatrzymywała go. Wyszła pierwsza. Wawrzon nie pożegnał się z nią nawet, nie wiedział poprostu co się z nim dzieje.

Myśl o jedynym, ukochanym synie pochłonęła go całkowicie.

Lena umiała się zemścić...

Udała się szybko na dworzec i wróciła do Katowic. Była tak zmęczona i wyczerpana, że natychmiast po obiedzie udała się na spoczynek.

Gdy się obudziła, było już ciemno.

Przypomniała sobie umowę ze Stefanem:

— Dziewiąta wieczór w „Esplanadzie"...

Spojrzała na zegarek. Była już siódma.

Długo, bardzo długo się ubierała. Troskliwie układała włosy przed lustrem. Wybrała najmocniejsze, angielskie perfumy.

Gdy była już gotowa, jeszcze raz stanęła przed lustrem, by przejrzeć się dokładnie. Po kilkugodzinnym wypoczynku świetnie wyglądała. Była z siebie zadowolona.

O wpół do dziewiątej wyszła z domu. Przybyła o piętnaście minut przed umówioną godziną.

Zajęła stolik naprost drzwi wejściowych, by się nie minęli czasem.

W kawiarni było o tej porze mało ludzi. Kilku starszych panów czytało gazety, popijając herbatę.

Lena kazała sobie podać ilustrowane pisma. Jednem okiem przeglądała obrazki, drugiem — spoglądała co chwilę na drzwi. Minęła godzina dziewiąta, Stefana nie było.

Wpół do dziesiątej — niema.

Czekała do dziesiątej — nie przyszedł.

Ogarnęło ją złe przeczucie. Dlaczego nie przyszedł?... Może chciał się jej w ten sposób pozbyć?... Była zła. Zapłaciła za herbatę i wyszła.

Padał deszcz.

Wstąpiła do apteki po drodze i zadzwoniła do księcia. Nie było go w domu.

Zadzwoniła do biura. Nikogo nie było.

Wyszła znowu na ulicę. Światła latarń odbijały się w oślizgłym asfalcie.

Była tak zajęta swemi ponuremi myślami, że nie zauważyła biegnących gazeciarzy, którzy wykrzykiwali:

— „Extra - telegrama"!... „Extra - telegrama"!... Straszna katastrofa w kopalni „Wija"!

Lena stanęła niczem w ziemię wryta. Wyrwała od przebiegającego obok chłopca dodatek nadzwyczajny i przeczytała szybko tytuły:

**— „Straszliwy wybuch w kopalni „Wija"... Tajemniczy Antek podejrzany o dokonanie tej straszliwej zbrodni... Dwuch górników ciężko rannych. — Dyrektor kopalni „Wija", dr. Stefan Lasecki aresztowany!".**

Więcej już nie przeczytała.

## Rozdział sto czterdziesty

# Pościg

Przez cały dzień następny czyniła starania, aby uwolnić Stefana, lecz zabiegi jej okazały się bezskuteczne. Władze uczyniły go odpowiedzialnym za stan bezpieczeństwa w kopalni i do całkowitego ukończenia śledztwa nie chciały go wypuścić na wolność.

Po mieście krążyły najfantastyczniejsze plotki na temat tragicznego wybuchu. Twierdzono, iż był to zamach podejrzanych terorystów, do których należał również tajemniczy Antek.

Nikt jednak nie mógł wskazać, gdzie on przebywa. Widziano go tylko, gdy w krytycznej chwili uciekał z kopalni.

Kto go tam wprowadził?...

Oczywiście sztygar Wawrzon. Wzięto go więc na spytki. Wawrzon, przekonawszy się, że syn jego żyje i że nic mu się nie przytrafiło, stał się znowu hardy. Zeznał spokojnie, że otrzymał zlecenie w sprawie przyjęcia nowego górnika.

Chciał go przedewszystkiem zapoznać z kopalnią i zjechał z nim na dół. Ponieważ w tej chwili przypomniało mu się, że zostawił na górze potrzebne klucze, więc zostawił go na korytarzu i nie kazał mu się ruszać stamtąd.

Potem już go więcej nie widział.

Tak brzmiała relacja Wawrzona, zmyślona od pierwszego do ostatniego słowa.

Władze śledcze, idąc po linji zeznań sztygara, zarządziły pościg za tajemniczym Antkiem.

Lena nie mogła wobec tego ukazać się już w stroju górnika, gdyż policja zwracała na wszystkich górników baczną uwagę.

Książę był ogromnie przejęty tym wypadkiem. Wiedział czyja to była wina i dlatego tem głębiej odczuwał krzywdę, wyrządzoną Bogu ducha winnemu Stefanowi. Ale musiał nabrać wody do ust i milczeć...

Nie mógł przecie pakować do więzienia prezesa Lempkego!...

Lena cierpiała ogromnie z tego powodu. Chciała pogadać w cztery oczy z Wawrzonem i zmusić go do powiedzenia prawdy, ale nie wiedziała jak to uczynić.

Następnego dnia w związku górniczym miało się znowu odbyć zebranie. Postanowiła pojechać do Królewskiej Huty i tam pogadać z Wawrzonem.

Zachowując tym razem wszelkie ostrożności, nie przebrała się w Katowicach, lecz dopiero w hotelu, w Królewskiej Hucie. Na wszelki wypadek zabrała ze sobą maleńkie zawiniątko, w którem ukryła suknię i chustkę.

W związku toczyły się gorączkowe obrady. Gdy ujrzano Antka, wszyscy zdębieli.

Pierwszy ochłonął z wielkiego zdziwienia Wawrzon.

Nie mogąc zapomnieć Antkowi kłamstwa, dotyczącego jego syna, zbliżył się doń i rzekł złośliwie:

— Jesteś tu znowu?... Przez ciebie dwuch naszych zginęło!...

Antek uśmiechnął się i odparł:

— Czy to się stało przeze mnie?... Pan wie o tem najlepiej!...

Wawrzonowi nie podobała się ta odpowiedź... Domyślił się odrazu, że Antek musi wiedzieć jeszcze coś więcej...

Wołał z nim pogadać na osobności...

Weszli do drugiego pokoju. Zamknęli za sobą drzwi. Wawrzon zbliżył się do Antka i zapytał:

— Czy wiesz, **że poszukuje cię policja?...**

— **Wiem...**

— A wiesz również za co?...

— Tak... Za rzekome spowodowanie wybuchu w kopalni...

— Ano właśnie... Cóż ty na to?...

— Nic... Śmieję się...

— Jakto?... Czy nie przyznajesz się do winy?...

— Nie...

— Kto w takim razie jest sprawcą tego wybuchu?...

Antek spojrzał groźnie na Wawrzona. Sztygar nie speszył się. Miał twardy wzrok.

Nawet powieka mu nie drgnęła.

— Ty! — syknął mu nad uchem Antek.

Sztygar znieruchomiał. Spojrzał z podełba na Antka.

— Co-ś ty powiedział?... — zapytał cicho.

— Ty! — powtórzył Antek. — Ty-ś podłożył dynamit, żeby mnie się pozbyć... Uczyniłeś to z rozkazu prezesa Lempkego...

Rozszerzyły mu się nozdrza. Cała krew do głowy nabiegła. Obejrzał się trwożnie i zatkał mu ręką usta.

— Milcz! — syknął. — Ja cię nauczę!...

Chciał huknąć pięścią między oczy, lecz Antek był sprytniejszy. Zwinnie wyrwał mu się z rąk i wyciągnął rewolwer.

Wawrzon z krzykiem wypadł z pokoju.

Wszyscy patrzyli nań ze zdziwieniem.

— Cóż to znaczy?... — zapytał Załęga.

— Nie rozumiecie?... To wam powiem... Wawrzon jest w kontakcie z „baronami"... O wszystkiem im donosi... Tu szpieluje, a tam donosi... Bierze za to forsę... Sam widziałem...

Górnicy spojrzeli po sobie ze zdziwionemi minami.

Zacisnęły się mocno niektóre pięści.

— Co on też gada... — odezwał się jakiś niedowiarek. — Każdego można tak oczernić...

— Daj dowody!... — zawołał drugi.

— Dostarczę wam dowodów w odpowiedniej chwili... Przekonacie się, że mówię prawdę...

Wawrzon jest zdrajcą... On spowodował wybuch w kopalni „Wija"...

Niektórzy roześmieli się głośno.

— Bujdy opowiadasz!... Poco miałby to robić?...

— Poco?... Bo mu tak kazano!... Miał taki rozkaz!... Tysiąc złotych zadatku wziął za wykonanie tego planu... Bo mnie chcieli się pozbyć!... Moje słowa za bardzo im dopiekły... Więc na niego złożyli obowiązek przewiezienia mnie na tamten świat... Ale ja się nie dałem!... Przez niego aresztowali niewinnego dyrektora!... Ot, co!...

Słowa te wywołały ogólne zdumienie. Nikt nie śmiał teraz słowa powiedzieć.

Antek chciał dalej wyjaśnić wszystko dokładnie, lecz w tej chwili rozległy się jakieś głosy.

Ktoś wpadł do pokoju i zawołał:

— Policja idzie!...

Wszyscy struchleli. Antek stał niezdecydowany.

— Uciekaj!... — poradzili mu towarzysze. — Aresztują cię!...

— Gdzie teraz będę uciekał?...— pytał strwożony. — Już zapóźno...

— Nie zapóźno... Zmykaj tędy... Jażda...

Przekręcił klucz w zamku... Otworzył drzwi na podwórze. Antek wymknął się ostrożnie...

Na podwórzu nikogo nie było.

Ale gdy tylko wybiegł na ulicę, usłyszał za sobą groźne głosy policjantów:

— Stać!... Stać!...

**(Dalszy ciąg jutro)**

# ZMIERZCH MILJONERÓW AMERYKAŃSKICH

## Ludzie, którzy zdobyli fortumy w czasie wojny, obecnie stają się biedakami

## Reprezentacyjne bale miljonerów kosztu'ą po 20 tys. dol.

(m) Zaledwie przed trzydziestu laty śmietanka towarzystwa amerykańskiego liczyła nie więcej, niż czterysta ludzi Dziś Olimp amerykański jest bardzo zaludniony. Zamiast „górnych 400" są obecnie „górne 4.000". W okresie wojny ludzie bogacili się szybko — ci, którzy umieli wykorzystać konjunkturę, którzy *pracowali dla przemysłu wojennego*, w chwili, gdy Ameryka zdecydowała się wszcząć kroki wojenne i wtrącić się do europejskiej rzezi narodów.

Początkowo arystokracja amerykańska stroniła od tych nowobogackich. Ale *w Ameryce wszystko można kupić za pieniądze*. I ci, którzy zdobyli nagle czekowe książeczki i mogli w tych książeczkach wypisywać niewiarygodne sumy, znaleźli sobie drogę do salonów wyższego towarzystwa. Wystarczyło kupić sobie *wspaniałą willę na Piątej Alei, egzotyczną willę w jakimś modnym kurorcie, park automobilowy, luksusowy jacht, lożę w teatrze Metropolitain i zacząć urządzać u siebie bale, które pod względem przepychu zaćmiewały wszystko znane dotychczas na świecie — by zyskać sobie prawo obywatelstwa w sferach arystokratycznych Stanów Zjednoczonych.*

Zdarzały się wprawdzie przykre niekiedy sceny. Początkowo ci wszyscy handlarze bydła i nierogacizny nie umieli się zachowywać w salonie. Ale z czasem i to przeszło. I to można kupić za pieniądze. W Nowym Jorku istnieją *dwie wielkie firmy Tappin i Gostes, które zarabiają kolosalne sumy na handlu dobremi manierami*. Firmy te zajmują się urządzaniem przyjęć w prywatnych willach, wysyłają swych kamerdynerów, którzy pilnie baczą, aby wszystko odbywało się według ścisłych zasad konwenansu, delegują swoje panie i swych panów do towarzystwa, by nauczyć nowobogackich, jak powinni się zachowywać i t. d.

Na początku każdego sezonu odbywa się wielki bal. Bal ten nie jest urządzany w prywatnem mieszkaniu, lecz w jednym z najelegantszych hoteli Nowego Jorku. Na balu tym zbiera się cała śmietanka towarzystwa nowojorskiego, rodzina miljonerów. I ten bal jest wstępem do tych wielkich przyjęć, które wydawane są później w willach i pałacach prywatnych.

Bal taki odbył się niedawno, przed kilku tygodniami. Jeśli wierzyć kronikarzowi, *kosztował on przeszło 20.000 dolarów*. Stoły były nakryte na 700 osób, a dyrekcja otrzymała dodatkowo po 5 dolarów za każde nakrycie. Firma Tappin otrzymała 2.000 dolarów za przypilnowanie wszystkich szczegółów organizacji balu. Wynajęcie lokalu — całe piętro w hotelu Ritza i trzy orkiestry kosztowały 3.000 dolarów. Honorarjum artystek i artystów, którzy występowali na balu, wyniosło około 2.500 dolarów. Itd. itd.

A czyż można sobie wyobrazić wiele kosztowały tualety uczestniczek tego balu? Brylanty? Gronostajowe płaszcze? Nowe samochody?

Aby utrzymać się na Olimpie, nie wolno oszczędzać. W przeciwnym wypadku można *zostać szybko wykreślonym ze złotej księgi plutokracji amerykańskiej*. Trzeba urządzać luksusowe przyjęcia, trzeba wyrzucać garściami pieniądze na prawo i lewo, tracić dziesiątki tysięcy dolarów na utrzymanie pałaców, które niemal przez cały rok stoją puste. — A skutki?

Oto przed kilku miesiącami *na ławie oskarżonych zasiadł jeden z miljonerów*, znany bankier nowojorski, Fred Jackson. Gdy nastąpiły krachy bankowe stracił on niemal cały swój majątek, co gorsze, stracił majątki ludzi, którzy mieli do niego zaufanie. Pociągnięto go do odpowiedzialności. A gdy sędziowie zapytali go w jaki sposób stracił tak szybko cały majątek, **Jackson wyciągnął z kieszeni plik** rachunków — od jubilerów, kuśnierzy, krawców..

*— Oto rachunki za jeden tylko 1932 rok. Na ogólną sumę 75 000 dolarów.*

Żeby móc podołać takim wydatkom nie wystarczy być miljonerem, trzeba być multimiljonerem.

Ale już wszystko w Ameryce się kończy. Kryzys, który dotknął początkowo tylko średnie i niższe sfery społeczeństwa, obecnie dotknął w boleśniejszy jeszcze sposób Olimp plutokracji amerykańskiej. *Miljonerzy stracili swoje miljony.* Szalona gra na giełdzie, która miała podreperować ich majątki i zwrócić im ich straty, zawiodła na całej linji. *Majątki miljonerów skurczyły się w niezwykły sposób.* I dziś nie można mówić nietylko o górnych 4.000, ale nawet o górnych 400. Jeśli kryzys potrwa dłużej, *pozostaną nieliczne tylko rodziny, które w dalszym ciągu promieniować będą blaskiem swych wielkich bogactw.*

## Tragiczny los

### najpiękniejszej modelki

(sb) Pisma angieskie donoszą o tragicznym losie, który spotkał najpiękniejszą modelkę londyńską „Sumurun". Prawdziwe jej nazwisko brzmi Vera Howard. Pracowała ona w jednym z największych magazynów londyńskich i była niezwykle popularną.

Przed paru laty wyszła ona zamąż za doktora greckiego Piotra Papadaki. Małżeństwo to wzbudziło wówczas wielką sensację, albowiem wiedziano ogólnie, że „Sumurum" była przesądna, a pewien wróżbiarz oświadczył, że pożycie jej małżeńskie będzie nieszczęśliwe.

Wkrótce mąż Sumurun wpadł w rozstrój nerwowy. Papadaki odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń. Sumurun znalazła się w Paryżu, gdzie wyszła powtórnie za biednego, mało znanego malarza i została jego modelką.

Obecnie wiedzie ona nędzny żywot w najbiedniejszej dzielnicy Paryża.

# Król „farmazonów" paryskich

## odsłania kulisy swej... sztuki. — Jak można sprzedać szkiełko za 15 tysięcy franków

(x) Kawiarnia de la Paix w Paryżu zatraciła już swój dawny charakter i przestała być miejscem spotkań rdzennych Paryżan. Wspaniałe sale lokalu mieszczącego się u zbiegu Placu Opery i Bulwaru des Capucines stały się obecnie punktem zbornym wszystkich cudzoziemców. Bliskość Grand Hotelu w którym zatrzymują się bogaci cudzoziemcy, sprawia, że najchętniej i najczęściej przesiadują oni w kawiarni de la Paix.

Spotkać tu można wszystkie narodowości, począwszy od opasłych rumuńskich bankierów, węgierskich obszarników, do egzotycznych arystokratów i smukłych młodzieńców o ciemnej cerze, przedstawicieli państw Południowej Ameryki.

Lubię obserwować różnojęzyczny tłum kawiarni de la Paix i dlatego jestem tam częstym gościem. Pewnego razu zauważyłem, że przy sąsiednim stoliczku siedzi ktoś niezwykle mi znajomy. Był to w średnim wieku mężczyzna, wytwornie ubrany. Na małym palcu jego lewej ręki błyszczał wszystkiemi barwami tęczy wspaniały brylant oprawny w platynę, jedyny zresztą klejnot jaki nosił.

Po dłuższej chwili poznałem go. **Znajomość naszą zawarliśmy w nieco niezwykłych okolicznościach gdyż w.. Pałacu Sprawiedliwości, gdzie mój sąsiad siedział na ławie oskarżonych.** Monsiur Delteil, takie było jego nazwisko, poznał mnie.

— Dziwi się pan zapewne widząc mnie na wolności, **ale cóż Henri Torris jest zaiste niezrównanym obrońcą.** To jego zasługa, że siedzę obecnie tutaj i rozmawiam z panem. Nawiązała się pogawędka. Nie mogłem się oprzeć chęci zapytania go co robi teraz i czem się zajmuje?

— Panu mogę opowiedzieć prawdę, wiem, że niema pan nic wspólnego z policją. Zresztą obecnie prowadzę „prawie" uczciwy tryb życia, coś w rodzaju małego handlu. Wyjaśnię panu zresztą na czem on polega. **Mogłoby się zdarzyć, że pan również znajdzie się kiedyś bez pieniędzy, więc taka znajomość rzeczy może się panu przydać.** Czy widzi pan ten pierścionek, który noszę na palcu? — Brylant istotnie był wspaniały i musiał dużo kosztować. — ***Ten oto pierścionek jest moim głównym źródłem utrzymania.*** I to dosyć dostatecznego utrzymania. Nie mogę narzekać.

**Zacząłem karjerę z pierścionkiem wartości 10 tysięcy franków,** ten zaś, który noszę obecnie wart jest cztery razy tyle. Nie oszczędzam jeśli chodzi o interes. Gdyby nie ten przeklęty ormianin w Kairze miałbym teraz klejnot znacznie bardziej wartościowy.

Mając pierścionek trzeba się udać do Ljonu. Tamtejsi jubilerzy są mistrzami w swoim fachu. Nikt tak, nie zdoła do złudzenia zrobić imitację i to ze zwykłego szkła. Imitacje zamawiam zwykle hurtem, cały tuzin. Wypada wówczas taniej, gdyż około 250 franków za sztukę.

**Mając zapas takich imitacji do złudzenia podobnych do oryginału, który noszę na palcu, udaję się na „robotę".** Broń Boże w Paryżu. Najlepiej na prowincji, w miejscowościach turystycznych, lub tam, gdzie jest kasyno. Bywam w kasynie i lokalach rozrywkowych i zawsze udaje mi się **nawiązać znajomość z człowiekiem zamożnym.**

Nigdyby pan nie uwierzył, ile pieniędzy można zarobić w moim „fachu", a szczególnie na prowicji. W Cavaillon, Chateu-Renard, Orange, Montelimar i Grenobli **zarobiłem w niespełna cztery miesiące 300.000 franków.**— Zarabia się w sposób następujący. Nawiązawszy znajomość z jakimś wybrańcem fortuny zwracam się do niego **o pożyczenie mi *tysiąca franków, do następnego dnia*, pod zastaw mego pierścionka, który wart jest 40 tysięcy.**

Naturalnie konieczność pożyczki motywuję przegraną w karty, lub kasynie. Nieznajomy pożycza zwykle pieniądze, a sam jako człowiek ostrożny udaje się do najbliższego jubilera, celem oszacowania zastawu. Jubiler szacuje pierścionek wartości 40 tysięcy franków, na jakie 35 tysięcy.

Nieznajomy jest zadowolony i nabrał do mnie bezgranicznego zaufania. **Następnego dnia oddaję pożyczkę i odbieram pierścionek, po to, aby po kilku dniach pożyczyć znacznie grubszą kwotę, przypuśćmy 15 tysięcy franków również pod zastaw pierścionka.** Tym razem jednak, ponieważ pożyczka jest grubsza robimy klazulę, że jeżeli w **przeciągu tygodnia nie zwrócę pożyczonej kwoty, pierścionek staje się własnością wierzyciela. Dając pierścionek podsuwam zręcznie imitację.**Tego samego dnia płacę rachunek w hotelu **i... wyjeżdżam do innej miejscowości.**

Raz tylko padłem ofiarą. Było to w Kairze. Trafiłem na pewnego ormianina. Pożyczył bez słowa tysiąc franków i udał się jak wszyscy do jubilera, nawiasem mówiąc, również, ormianina. Bawi. tam nie dłużej niż 15 minut, akurat tyle ile trzeba do oszacowania klejnotu. **Mój wspólnik śledził go cały czas, gdyż nie mieliśmy do niego zaufania.** Następnego dnia w kasynie przy stoliku z baccaratem oddałem mu dług i dostałem pierścionek z powrotem.

Wsunąłem go niedbałym ruchem do kieszeni w kamizelce. **Byłem przecież dżentelmanem.** Mój ormianin rozpoczął ze mną grę w karty i trzymał mnie przy zielonym stoliku ze dwie godziny. Później pożegnał się. Natychmiast wyszedłem również, aby obejrzeć pierścionek. I co się okazało. **Prawdziwy brylant został wyjęty i podsunięto imitację.**

Przez dwa dni czatowałem na niego z naładowanym rewolwerem. Do policji nie zwracałem się. Po co. Nie mam do niej zaufania, a powtóre zdradzić kolegę, to byłoby nie etyczne. Skorzystałem wówczas tylko tyle, że miałem adres ormiańskiego jubilera; **który okazał się mistrzem w dorabianiu imitacji.**

# Madera ma dwuch „właścicieli"

## Politycznie należy do Portugalji, a „gospodarczo" do bogatej rodziny angielskiej

(z) Wyspa Madera stanowi ulubione miejsce zimowych wycieczek turystów angielskich. Madera należy do Portugalji, w rzeczywistości jednak gospodarczy zarząd wyspy leży całkowicie w rękach pewnej przedsiębiorczej rodziny angielskiej.

Historja tego „ekonomicznego opanowania" Madery przez anglików jest dość romantyczna.

W 1805 roku, w okresie wojen napoleońskich, **Maderę zajeli anglicy.** Jeden z żołnierzy, niejaki John Blandy, założył w Funchalu, stolicy Madery, niewielki sklep. Dzięki sprytowi i obrotności, interes jego rozwijał się pomyślnie, zaś w 1850 r. gdy poczęły kursować parostatki, zajął się on dostawą węgla.

**Obecnie firma Blandy należy do najpotężniejszych na wyspie.** Rodzina Blandych płaci największy podatek dochodowy. Okręt, który zawija na Maderę przechodzi w całości przez ręce Blandych. Dostarczają oni słodkiej wody wprost z gór za pomocą specjalnie przeprowadzonego wodociągu, w urządzenie którego włożyli oni przed trzydziestu laty znaczne sumy. Wodę na okręty dostarczają małe stateczki-tanki, budowane we własnych stoczniach.

Najwytworniejszy hotel wyspy, mianowicie „Rayd" należy do rodziny Blandych. Największy bank, mający dla wyspy podobne znaczenie, jak Bank Angielski dla Wielkiej Brytanji, znajduje się również w ich rękach. Bank ten, którego rozkwit rozpoczął się po wojnie, udziela kredytu całemu handlowi kraju.

Wino jest głównym przedmiotem eksportu na Maderze i największe winnice stanowią własność Blandych. Eksport do Europy wynosi ok. 200.000 galonów wina rocznie.

Nadto **rodzina Blandych zaopatruje całą wyspę w węgiel i chleb.** Olbrzymie posiadłości ziemskie oraz nieruchomości stanowią ich majątek.

Wreszcie do Blandych należą największe pisma, wychodzące w języku hiszpańskim i angielskim.

**P. Blandy, prawnuczkę założyciela „dynastji", nazywają „niekoronowaną królową Madery".** Wszystkie znane osobistości przybywające na wyspę, uważają za swój obowiązek uzyskanie „audjencji" u niej i **złożenie p. Blandy** wyrazów szacunku.




# Sportowcy-amatorzy muszą płacić

## Nowy podatek nałożone na amatorskie imprezy sportowe

Przed niespełna dwoma miesiącami olbrzymie zadowolenie w sferach sportowych wywołał fakt zniesienia przez rząd podatku komunalnego od amatorskich imprez sportowych. Miało to w znacznym stopniu usanować sytuację finansową klubów, nadszarpniętą mocno panującym kryzysem gospodarczym, który nie pozostał bez wpływu na frekwencję publiczności na zawodach.

Radość klubów a szczególnie panów skarbników okazała się jednak przedwczesna, gdyż zniesienie tego podatku ulżyło klubom jedynie w martwych miesiącach zimowych, a w najbliższej przyszłości wejdzie znów w życie inny mniej uciążliwy dla klubów skarbowych, od dotychczasowego komunalnego.

Oto na ostatniem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej obradującej razem z komisją gospodarczo-społeczną rozpatrywano wniosek B. B. W. R. o „Funduszu Pracy". Art. 19 tej ustawy w brzmieniu proponowanem przez wnioskodawców i przyjętem przez sejm przewidywał, iż opłatom na rzecz funduszu nie podlegają amatorskie zawody sportowe.

Referent ustawy na komisji senackiej, senator Iwanowski, proponuje jednak skreślenia tych słów i opodatkowanie imprez sportowych, podobnie jak i innych imprez widowiskowych.

W czasie zarządzonej w porze obiadowej przerwy w obradach, interwenjowali u senatora Iwanowskiego przedstawiciele Z. Z. i P. K. I. O., prosząc aby wycofał poprawkę przez którą chce nałożyć podatek od imprez sportowych.

Delegacje najwyższych magistratur sportowych w Polsce zwróciła uwagę na fakt, że wszelkie opłaty z tego źródła zarówno na rzecz związków komunalnych, jak i na Czerwony Krzyż, czy też fundusz bezrobocia zostały przez izby ustawodawcze w końcu roku ubiegłego zniesione.

Delegaci Z. Z. zwrócili uwagę senatora Iwanowskiego na to, że sport polski jest jeszcze młody i stoi finansowo bardzo słabo. W ostatnich latach w związku z kryzysem gospodarczym źródła dochodów skurczyły się do minimum, obniżyła się ilość członków płacących i zmalała znacznie frekwencja publiczności na zawodach, a większość klubów i związków sportowych zakończyła swą zeszłoroczną działalność poważnym deficytem.

Dotychczas rząd ratował sytuację klubów sportowych przez udzielanie subsydjów. Obecnie wobec trudności budżetowych subwencje te będą cofnięte w zupełności, bądź też zredukowane w znacznym stopniu. Jeśli teraz kluby zostaną jeszcze obciążone opłatami na rzecz „funduszu pracy", koszty urządzania imprez wzrosną bardzo znacznie i zajść może konieczność całkowitego zaniechania urządzania imprez sportowych.

Po zobrazowaniu katastrofalnej sytuacji finansowej sportu polskiego przed stawiciele Z. Z. prosili ponownie senatora Iwanowskiego o cofnięcie jego poprawki. Interwencja ta nie odniosła jednakże żadnego skutku, gdyż poprawka została przez większość komisji przyjęta.

Dzięki więc uchwale połączonych komisji skarbowo-budżetowej i gospodarczo-społecznej wszelkie imprezy sportowe obarczone zostały nowymi podatkami. (hg)

## Narciarskie mistrzostwa

### Norwegji i Finlandji

Narciarskie mistrzostwa Norwegji w eliminacji przyniosły zwycięstwo młodemu zawodnikowi, Olaf Lion (287.50 pkt.) przed Sverre Salomonsen (283.80), 3) Olaf Hofsbokken, 4) Sverre Brodahl.

W biegu na 50 klm. zwyciężył norweg Vestad — 3:38:25 sek. przed Hyen (Norw.) i Hordfjellmark. Mistrz olimpijski w tej konkurencji, finn Saarinen przyszedł dopiero na ósmem miejscu w czasie 3:48:55.

**

Mistrzostwa Finlandji w biegu na 50 klm. zdobył Dikkanen w czasie 3:32:37 sek. przed Paananem i Kuupponenem.

Słynni bracia Lappalainen zajęli dopiero szóste i siódme miejsce. Saarinen nie startował.

## Oryginalne rozpoczęcie kursu narciarskiego



Zdjęcie nasze przedstawia grupę narciarzy, którzy przed rozpoczęciem kursu witają w oryginalny sposób słońce i góry.

## Życie sportowe w Sowietach

Na wielkiej krytej pływalni moskiewskiej Zawodowych Związków Robotniczych, odbyły się zawody pływackie. Większość zwycięstw odnieśli zawodnicy, rekrutujący się z pośród robotników fabryk moskiewskich.

W piłce wodnej Moskwa pokonała Leningrad 6:5.

Moskiewski Klub Automobilowy projektuje na czerwiec b. r. olbrzymi raid na przestrzeni 24 tys. klm. Trasa: Moskwa, Samara, Grenburg, Aktiubinsk, Taszkent, Samarkanda, Stara Puchara, Chiwa, Aschabad, Krasnowodsk, morzem do Baku, poczem Tyflis, Rostów, Unarków i Moskwa.

Bieg prowadzi m. in. przez pustynię Kara-Kun (Azja Środkowa) i trwać będzie 50—55 dni. W raidzie biorą udział wyłącznie Fordy — produkcji sowieckiej i zagranicznej.

## W Ameryce dozwolone

### Amatorzy grają z zawodowcami

W krajach europejskich spotkania tenisowe między amatorami i zawodowcami należą do rzadkości.

Tylko w nielicznych wypadkach, gdy dochód z imprezy przeznaczony jest na cele dobroczynne amatorskie związki tenisowe zezwalają na spotkania amatorów z zawodowcami.

Inaczej wygląda ta sprawa w północnej Ameryce. Spotkania amatorów z zawodowcami znajdują się tam na porządku dziennym a obecnie Związek Amerykański projektuje, by w czasie mistrzostw Ameryki zorganizować turniej z udziałem Tildena, Nussleina, Richardsa, Martina Plaa, Zuzanny Lenglen z grupy zawodowej oraz Vinesa, Lotta, Suttera i Wills-Moody z grupy amatorskiej.

Z turnieju tego amatorzy niewątpliwie wyniosą dalekoidące korzyści.

## Aktualja

Wielką sensację świata piłkarskiego Austrji stanowi wiadomość o przejściu znakomitego internacjonała wiedeńskiego Horvatha z drużyny Wacker do F. C. Wien (dawniej Nicholson).

Horvath jest jednym z najbardziej wartościowych jednostek reprezentacji Austrji, to też pozyskanie tego znakomitego napastnika stanowi dla F. C. Wien wielki sukces.

**

Spotkanie bokserskie o tytuł mistrza świata między Schmelingiem a Maksem Bayerem, które odbędzie się w Chicago, wyznaczone zostało na 15 rund.

Dotychczasowe mecze o mistrzostwo świata trwały 10 rund, jednakże inowacja ta wprowadzona została na skutek interwencji Dempseya, ex mistrza świata, który organizuje powyższe spotkanie.

Zwycięzca olimpijski Carr za namową swego trenera Robertsona postanowił porzucić treningi średniodystansowe i zamierza zostać sprinterem.

Carr już obecnie pilnie trenuje biegi na 100 i 200 mtr. i uzyskuje coraz lepsze wyniki.

**

Łódzka Bar-Kochba pertraktuje z warszawską Makabi w celu sprowadzenia do Łodzi najlepszych jej pięściarzy na zawody międzyklubowe.

Jak się dowiadujemy, na zawodach tych prócz walk zawodników lokalnych mają się odbyć spotkania: Andres (Makabi) — Woźniakiewicz (G), Wysocki (M) — Lipiec (G) i Pilnik (M) — Majer (G).

#

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 19.30 na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji towarzyski mecz hokejowy między ŁKS-em a Triumfem.

## Otwarcie sezonu

### piłkarskiego w Krakowie

W dniu wczorajszym na otwarcie sezonu piłkarskiego w Krakowie odbyły się cztery mecze, w których czynne były wszystkie zespoły ligowe, za wyjątkiem Podgórza.

Spotkania z powodu rozmokłego terenu i nieodpowiedniego przygotowania zawodników stały naogół na niskim poziomie.

Oto wyniki spotkań: Cracovia — Slavia (Ruda) 5:2, Garbarnia — Grzegórzecki 7:1, Wisła — Legja 8:0, Unja — Nadwiślan 8:2.

## Boks na Śląsku

Rozegrany w Siemjanowicach mecz bokserski między drużynami AKB i ABC (Gliwice) zakończył się zwycięstwem siemjanowiczan w stosunku 11:5

## Amerykańscy lekkoatleci

### przybędą do Polski

Sztokholmski klub Hellas za zgodą Szwedzkiego Zw. Lekkoatletycznego urządza tournee amerykańskiej drużyny lekkoatletycznej w końcu lipca i sierpnia b. r. na warunkach przystępnych.

W skład ekspedycji amerykańskiej wchodzą: Carr, Bausch, Venzke, Metcalfe, Spitz, Anderson, Eastman.

Kluby polskie, które reflektowałyby na zorganizowanie zawodów z lekkoatletami amerykańskimi winny zwrócić się pisemnie do Pol. Zw. Lekkoatletycznego

## Ile wydają amerykanie na sport?

W związku z ustąpieniem prezydenta Hoovera ogłoszone zostały między innymi wyniki specjalnej komisji, która badała rozwój sportu w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie dziedziny sportu cieszą się w Stanach Zjednoczonych wielkiem powodzeniem o czem świadczy fakt, że każdy amerykanin należy — jak wykazała statystyka — prawie do kilku klubów sportowych.

Amerykanie wydają na sport znaczną część swych dochodów, które w sumie osiągają rocznie olbrzymią liczbę 10 miljonów dolarów.

Jak wielka jest ta suma wystarczy dodać, że naprzykład na cele wojenne wydaje rząd amerykański zaledwie 10 miljonów dolarów rocznie.

6 miljardów dolarów wydawanych jest na lekką atletykę.

Na sporty samochodowy i motocyklowy wydają amerykanie pokaźną sumę trzech miljardów dolarów.

Na golf i piłkę nożną wydają amerykanie 500 miljonów dolarów, na sport pływacki 25 miljonów dolarów.

Zawrotne sumy wydawane na sport świadczą najlepiej o rozwoju sportu pokolenia w Stanach Zjednoczonych.

## Uczestnicy piłkarskich

### mistrzostw świata

**Definitywna liczba zgłoszeń uczestników do międzynarodowego turnieju piłkarskiego o mistrzostwo świata w roku 1934 (eliminacje w r. 1933) wynosi 25, a mianowicie:**

**Szwajcarja, Niemcy, Austrja, Węgry, Jugosławja, Turcja, Rumunja, Polska, Łotwa, Szwecja, Holandja, Irlandja, Francja, Belgja, Luksemburg, Hiszpanja Portugalja, Stany Zjednoczone, Meksyk, Kuba, Egipt i Włochy.**

## W stosunku 1:0

### zwyciężyła Kanada Austrję

Międzynarodowe spotkanie hokejowe Kanada — Austrja zakończyło się nieznacznem zwycięstwem hokeistów kanadyjskich, w stosunku 1:0.

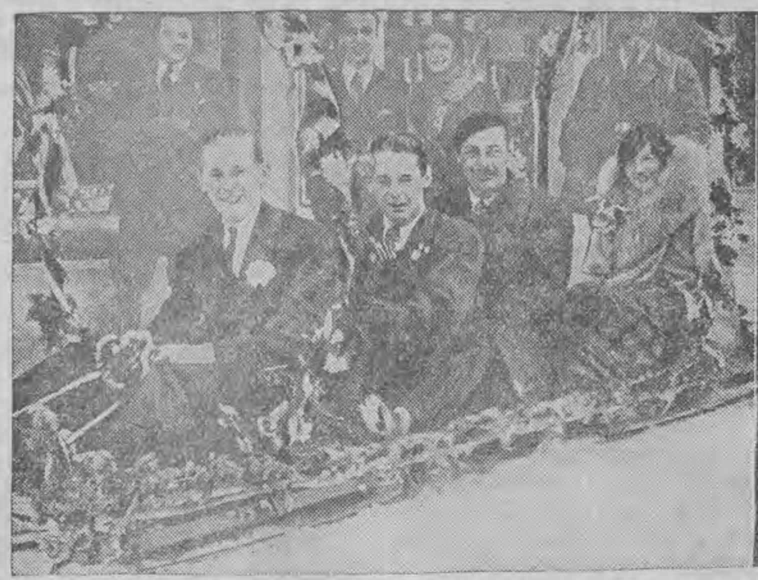
Jedyna bramka dnia padła dopiero w ostatniej tercji. Austrjacy pokazali w meczu niezwykle wysoką klasę gry.

## Z mennicy warszawskiej



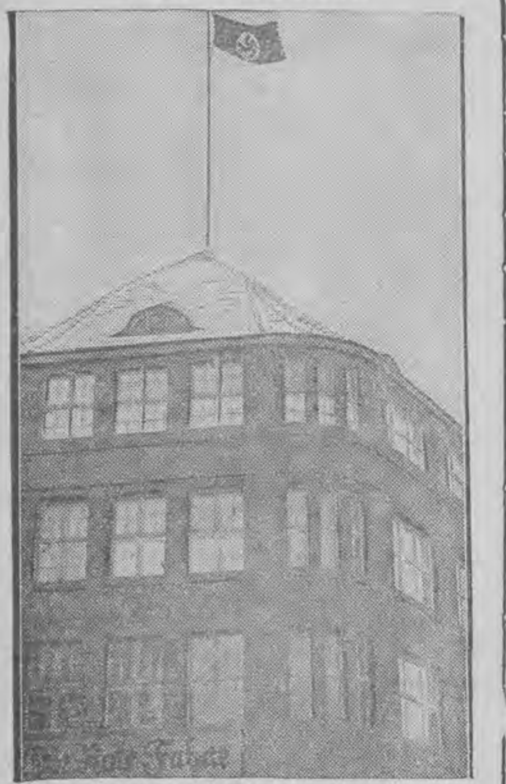
Na zdjęciu naszem widzimy jedną z sal mennicy warszawskiej, w której kilkanaście pracownic i pracowników bada wybite monety.

## Do ślubu na bobsleighu



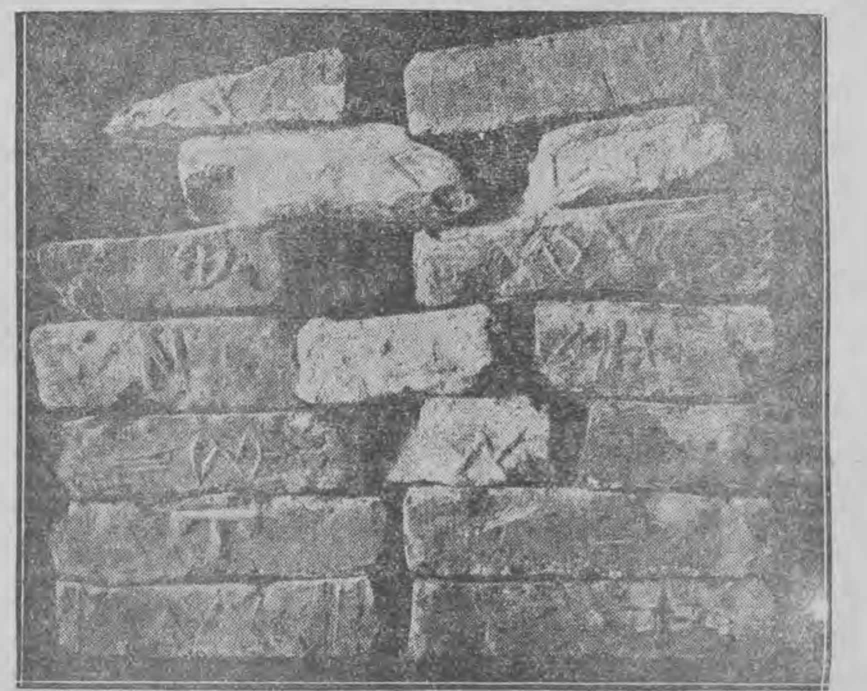
W St. Moritz oglądano w tych dniach interesujący widok: młoda para pojechała do ślubu na bobsleighu, uważając, że w stolicy sportów należy pod każdym względem postępować sportowo.

## Swastyka na domu Liebknechta



Narodowi socjaliści zatknęli sztandar ze swastyką hitlerowską na domu Liebknechta w Berlinie.

## Zabytki budowlane w Grodnie



Na zdjęciu naszem widzimy resztki murów, odkrytego niedawno „teremu" książęcego w zamku w Grodnie, pochodzącego z wieku 12-go. Na cegłach tego starego muru widać wyraźnie znaki reljefowe.

## Ochrona policji w Ameryce



W Ameryce wchodzą obecnie w użycie pancerze ochronne dla policji.

**Codzienna nowelka „Expressu".**

# W poszukiwaniu pracy.

Od roku był już bez pracy. Nie otrzymywał już żadnych zasiłków i nie miał już nawet co sprzedawać.

Zdawało mu się, że nie znajdzie wyjścia z tej beznadziejnej sytuacji.

— Jeżeli to potrwa jeszcze kilka dni — myślał — to odbiorę sobie życie. Dość już tej męki.

Błąkając się po ulicach wielkiego miasta, natknął się przypadkowo na Karola Winklera, który w tym samym mniej więcej czasie stracił pracę.

Widocznie mu się dobrze powodziło, gdyż nosił nowe palto i palił drogiego papierosa.

— Serwus, jak się miewasz — zawołał Winkler do Jana Krausego.

Nieszczęsny bezrobotny uśmiechnął się dziwnie.

— Źle, chyba trzeba będzie pożegnać się z tem życiem — odparł.— Nie mam z czego żyć, nie mogę znaleźć żadnej pracy. A ty, mam wrażenie, zarabiasz?

— Jakoś mi idzie — odparł wymijająco Winkler. —Jeśli zaś chodzi o ciebie, to mógłbym ci pomóc. Mówiono mi właśnie, że pewien bank poszukuje woźnego. Przyjąłbyś tę posadę?

— Ależ natychmiast — ucieszył się Krause. — Przyjmę każdą pracę.

Rozmawiali dość długo.

Okazało się, że wszystko zależy od pewnego urzędnika, który zażąda wynagrodzenia pieniężnego.

Krause musiał się wystarać przynajmniej o 50 złotych. Trudno, trzeba było za wszelką cenę zdobyć tę sumę.

— Możebyś mógł mi pożyczyć? — zwrócił się przedewszystkiem do Winklera. — Gdy tylko otrzymam pierwszą pensję niezwłocznie ci zwrócę.

— Wykluczone — otrzymał kategoryczną odpowiedź. — Zarabiam wprawdzie trochę, ale obecnie sam mam duże kłopoty pieniężne.

Po dłuższych debatach Winkler wyznaczył Krausemu spotkanie.

Miał przyjść z owym urzędnikiem następnego dnia do jakiegoś baru.

Krausemu pozostało więc niewiele czasu.

Przedewszystkiem udał się do wuja, któremu nieźle się powodziło. Wuj był jednak sknerą, to też nie wiele liczył na jego pomoc.

Wizyta nie dała istotnie żadnych rezultatów. Krewny tłumaczył mu, że sam znajduje się w ciężkiej sytuacji i nie może mu dać ani grosza.

Skolei Krause zwrócił się do kilku znajomych, z którymi w dawnych czasach, gdy jeszcze pracował, utrzymywał przyjazne stosunki. Wszyscy mu jednak odmówili.

Nazajutrz rano Krause znów włóczył się po ulicach. Pozostało mu zaledwie pięć godzin. Jeśli w ciągu tego czasu nie zdobędzie 50 złotych, wszystko będzie stracone.

— Trudno — doszedł wreszcie do wniosku. — Muszę kraść. Jeśli teraz zdobędę tę sumę, to będę mógł zostać uczciwym człowiekiem. Przecież popełnię przestępstwo tylko w tym celu, abym później mógł pracować.

Okazja nadarzyła się dość szybko.

Krause wszedł do poczekalni jednego z większych banków.

Obserwując klijentów bankowych, zauważył, że jednemu z nich z kieszeni wystaje portfel. Krause jednym błyskawicznym ruchem sięgnął po zdobycz i już po chwili znajdował się na ulicy.

Udało się. Nikt nawet nie puścił się za nim w pogoń.

W bramie jednego z domów Krause zbadał zawartość portfelu. Znajdowało się w nim przeszło 100 złotych. A więc więcej, niż potrzebował.

Krause miał jeszcze dwie godziny czasu. Udał się więc do ogrodu miejskiego i usiadł na ławce, obok jakichś dwuch nędznie ubranych mężczyzn.

Nieznajomi rozmawiali półgłosem o kryzysie. Ze słów ich wynikało, że obaj są bezrobotnymi i głodują.

— Może im pomóc? — pomyślał Krause. — Ostatecznie potrzebuję tylko 50 złotych. Mógłbym im dać 20. Resztę zostawiłbym dla siebie.

Nie uczynił jednak tego. Przecież jemu nikt nie chciał pomóc, nawet krewni i przyjaciele. Dlaczego on ma być lepszy, niż inni.

Po kilku minutach nieznajomi podnieśli się z ławki i skierowali się ku wyjściu.

Gdy już zupełnie zniknęli Krausemu z oczu, sięgnął do kieszeni po portfel, by jeszcze raz zbadać jego zawartość.

I w tej chwili wydarł mu się okrzyk przerażenia.

Skradziono mu portfel.

Nie ulegało wątpliwości, że uczynili to ci dwaj mężczyźni, którzy siedzieli obok niego.

Wszcząć alarm? Nie, wówczas mogłoby wyjść na jaw, że portfel nie stanowił również jego własności.

Krause musiał się więc pogodzić ze swym losem.

Wychodząc z ogrodu miejskiego natknął się na jakiegoś znajomego, z którym również dawniej pracował. Przypadkowo znajomy sam zaczął mówić o Winklerze.

Krause dowiedział się wówczas, że Winkler stał się zwykłym oszustem i wyłudzał pieniądze od bezrobotnych, obiecując im posady.

Tłum. D.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.